

Przywracanie dawnej świetności

GLIWICE. Kilkumetrowa grafika przedstawiająca wygląd Starostwa Powiatowego w okresie międzywojennym ozdobi wnętrze budynku.

Grafika wzorowana jest na niemieckiej, przedwojennej pocztówce. Odtwarza ją Sabina Gaidzik, inżynier architektury wnętrz. Praca utrzymana jest w dwóch kolorach - bordowym i kremowym, wykorzystywanych w materiałach promocyjnych starostwa. Umieszczona zostanie na ścianie, w korytarzu budynku B, naprzeciwko wejścia głównego do urzędu.

Budynek Starostwa został wybudowany ponad 130 lat temu i - choć w tym czasie zmieniały się na naszych ziemiach ustroje, a nawet państwa - zawsze był siedzibą władz powiatowych - mówi Magdalena Budny, sekretarz Starostwa.

Budynek został oszpecony podczas przebudowy w latach 70. ubiegłego wieku, kiedy to pozbawiono go pierwotnego wyglądu archi-

tektonicznego.

Od czasu gdy kilka lat temu rozpoczęto jego modernizację, wszystkie prace prowadzone są pod czujnym okiem konserwatora zabytków.

Remonty wykonywane są stopniowo, w miarę posiadanych środków. Główny budynek oraz budynek dawnej powozowni, w której obecnie ma siedzibę Zarząd Dróg Powiatowych, z zewnątrz mają już przywrócony dawny wygląd.

Również otoczenie odnowione zostało tak, by u zbiegu ulic Zygmunta Starego i Królowej Bony w Gliwicach powrócił klimat architektury z dawnych czasów. W tej samej konwencji utrzymane jest remontowane ogrodzenie od strony ul. Królowej Bony.

(nd)

Gdzie postawić Lwa?

GLIWICE. W Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych wykonano odlew śpiącego lwa. Autorem rzeźby jest Theodor Erdmann Kalide (1801-1863), jeden z najwybitniejszych twórców górnośląskich XIX wieku.

Gotowy monument trafi już do zleceniodawcy - Miejskiego Zarządu Usług Komunalnych. Odlew z brązu o długości 2 m, szerokości 0,7 m i wysokości 0,8 m waży bli-

sko pół tony. Do złudzenia przypomina uwiecznioną na dawnych zdjęciach rzeźbę z gliwickiego parku, która zniknęła stamtąd w 1948 roku w tajemniczych okolicznościach.

Współczesny odlew Lwa Śpiącego zostanie ustawiony w śródmieściu. Decyzja o konkretnej lokalizacji pomnika zapadnie m.in. na podstawie wyników adresowanej do mieszkańców miasta ankiety, zamieszczonej na stronie internetowej gliwickiego samorządu (www.um.gliwice.pl).

(um/gliwice)

Zadyma pod Urzędem

GLIWICE. Miała być pikietą w obronie tramwajów, skończyła się na związkowej zadymie.

Krzyki, gwizdy, syreny, odpalane petardy i demagogiczne hasła - tak działacze związkowi wyobrażają sobie dyskusję na ważne dla mieszkańców Gliwic tematy. Szkoda, że w ten awanturniczy klimat włączyli się również broniący tramwaju członkowie Rady Dzielnicy Śródmieście.

Sprawa ewentualnej likwidacji komunikacji tramwajowej w Gliwicach stała się okazją do zbijania politycznego kapitału przez działaczy związkowych. Nic więc dziwnego, że do Gliwic zjechał z Zawiercia sam przewodniczący **Sierpnia 80, Bogusław Ziętek**, kandydujący w wyborach do Europarlamentu. Przez dobre 15 minut „obrońca ludu” wykrzykiwał do mikrofonu groźby pod adresem władz miasta i zapowiadał odwołanie prezydenta ze stanowiska.

Kiedy stało się jasne, że prezydent nie zjedzie do protestujących, grupa związkowców wkroczyła do budynku urzędu i zaczęła domagać się spotkania z Zygmuntem Frankiewiczem. Jak zachowywali się związkowcy w sekretariacie prezydenta można przekonać się np. oglądając relację przygotowaną przez Telewizję Gliwice (www.itv.gliwice.pl)



gliwice.pl)

Po krótkim pościgu za prezydentem i próbie wywołania awantury na sali sesyjnej pod pretekstem wręczenia petycji, związkowcy zakończyli pikietę kilkoma płomiennymi wystąpieniami na placu przed Urzędem.

Komentarz:

Podsumowując - to co zaprezentowali pod Urzędem Miasta związkowcy jest zwykłym skandalem. Jeżeli w taki sposób chcą bronić tramwajów w Gliwicach - to niech sobie to

darują. Nie odpowiadają mi szermujący demagogicznymi hasłami związkowi działacze, wykorzystujący gliwicki problem dla własnych celów. Przeraza mnie marzący o politycznej karierze, Ziętek, wydzierający się na skrzynce. Równie przykry okazuje się widok dzielnie sekundujących mu lokalnych „opozycjonistów”, gotowych przyłączyć się do każdego, byleby ten krzyczał „precz z Frankiewiczem”.



Nina Drzewiecka
nina@rynkowy.pl

Jakoś mam nieodparte wrażenie, że gdyby magistrat

wystąpił z propozycją przeznaczenia grubych milionów na nowe tramwaje i wymianę szyn, ci którzy walczą dzisiaj o utrzymanie komunikacji tramwajowej tak samo głośno krzyzeliby, że tramwaj to przeżytek a prezydent wyrzuca pieniądze na środek transportu, z którego nikt nie korzysta. Bo przecież rola opozycji polega na tym, żeby być przeciw. Tak z założenia.

Żeby uprzedzić - pomysł likwidacji komunikacji tramwajowej uważam za całkowicie chybiony.

Pikieta jest bezprzedmiotowa



Komentuje Marek Jarzębowski, rzecznik prasowy Prezydenta Gliwic

denta Gliwic

Nie będę komentować pikiety Sierpnia 80 pod Urzędem Miasta. Związkowcy z Sierpnia 80 mogą pojawić się wszędzie: w Żorach, Pcmiu Dolnym lub Białymstoku, w zależności od potrzeb organizatorów protestu.

Przeciw czemu protestują panowie z KWK? Przeciwno zamykaniu kopalń? Prezydent tego nie robi, bo nie

ma takich kompetencji. To po co przyszli pod Urząd?

Nikt z kierownictwa Urzędu nie wyjdzie i nie będzie z pikietującymi rozmawiał. Po pierwsze - nie ma o czym, a po drugie - nie w tej formie. To w Gliwicach nie przejdzie. Może przechodzi gdzie indziej, tu nie.

Debata na temat komunikacji tramwajowej i jej ewentu-

alnej likwidacji odbyła się 4 kwietnia. Związkowcy brali w niej udział. W programie dzisiejszej sesji nie ma żadnego punktu dotyczącego tej sprawy.

Po co więc ci panowie przyszli? Bo sobie wymyślili, że wywrą na kimś presję? Do muru przyprą? Zapalą dwie opony? Pikieta jest bezprzedmiotowa. Na razie, nikt nie podjął decyzji w sprawie likwidacji tramwajów.

REKLAMA

CCM radio

... i jesteś u siebie

Gliwice 93,4 fm